Nr. 176. Kraków, Piątek 4 Sierpnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigata i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

Odezwa radykałów francuskich.

Znane dzienniki radykalne *Justice*, *Radical* i *Germinal*, zamieściły na naczelnem miejscu odezwę radykałów skrajnej lewicy, którzy nazywają się dzisiaj grupą republikańsko-socyalistyczno-radykalną i zostają głównie pod przywództwem Gobleta, Clémenceau i Pelletana.

Odezwa, czyli manifest wyborczy, podpisany przez dwudziestu deputowanych ułożony jest bardzo oględnie, cechuje go nawet pewna charakterystyczna dwuznaczność, skutkiem czego wygląda cokolwiek blado i nie robi silnego wrażenia.

Radykali liczą na głosy robotników i dla tego kokietują z socyalizmem; to też manifest nie zawiera ani jednego słowa protestu przeciw kollektywizmowi ale nie wspomina bynajmniej o „uspołecznieniu środków produkcyi“ i zachowuje możliwy oportunizm w kwestyach socyalistycznych. W ogólnikach manifest wydaje się bardziej socyalistycznym od poprzednich radykalnych enuncyacyj tego rodzaju, ale w praktycznych swych żądaniach radykali, wiernie oceniając obecne usposobienie opinii publicznej we Francyi, nawet spuścili cokolwiek z tonu. Domagając się znacznych reform w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego, manifest nie wspomina wcale o wielu znanych postulatach prasy radykalnej, np. o zniesieniu przywilejów Banku francuskiego, o wywłaszczeniu wielkich akcyjnych przedsiębiorstw górniczych i t. p.; zawiera tylko ogólnikowe żądanie ochrony przeciwko spekulacyom wielkich instytucyj finansowych.

Pod względem politycznym radykali zachowali większą część zasadniczych swych postulatów, zwłaszcza zaś w dziedzinie polityki kościelnej; domagają się nawet rewizyi konstytucyi, ale uwzględniając dzisiejszą popularność senatu i wpływ niektórych jego przywódców, nie żądają tym razem zniesienia senatu i zaprowadzenia jednoizbowego systemu parlamentarnego.

Tym sposobem, zachowując ściśle przewodnie swe zasady polityczne, a nawet okazując wyraźnie swe sympatye socyalizmowi, radykali pod względem taktyki stali się bardziej umiarkowanymi, aby stać się zdolniejszymi do rządów.

Oto brzmienie odezwy:

„Obywatele! Wybory w roku 1893 będą decydujące. Wybory te wprowadzają nową sytuacyę. Dotychczas sprzymierzone frakcye antirepublikańskie otwarcie dążyły do obalenia republiki. Po dwudziestu dwu latach niepowodzeń i klęsk wyborczych i na hasło, wydane z Watykanu, monarchiści zrzekli się publicznego wyjawiania swych uroszczeń i po większej części okazują pozorną przynajmniej uległość republice.

„Dopóki chodziło o obronę republiki, ponosiliśmy wiele ofiar na rzecz karności republikańskiej. Dzisiaj nie potrzebne są takie ofiary. Niechaj inni paktują z wrogiem, aby mogli rządzić wbrew zasadom i ideom stanowiącym podstawę samej egzystencyi republiki, jakoteż wbrew masom ludu, które tę republikę Francyi wywalczyły. My dalej wzrokiem sięgamy, my chcemy prawdziwego postępu i sprawiedliwości społecznej.

„Jedno główne pytanie nasuwa się wyborcom: czy zostaną wreszcie przeprowadzone dwadzieścia razy obiecywane i dwadzieścia razy odmawiane reformy: reforma podatku gruntowego dla rolnictwa; reforma podatku patentowego dla handlu; reforma akcyzy i podatku konsumcyjnego dla robotników? reforma kosztów sądowych i podatku spadkowego? Czy mamy zapomnieć, że najsprawiedliwszy ze wszystkich podatków, podatek od dochodu i mienia prawie wszędzie istnieje, tylko nie w republice francuskiej? Czy dokonaną zostanie reforma administracyjna i za prowadzone oszczędności w wydatkach państwowych? Czy też nadal spekulacye i nadużycia, powszechnie potępione, uszczuplać będą mienie narodowe i pochłaniać środki niezbędne na ulepszenie instytucyj demokratycznych i poprawienie bytu mas ludowych?

„Zapoznalibyśmy stanowczo to, cośmy naszej epoce i sobie samym winni, gdybyśmy nie pomyśleli przedewszystkiem o reformie socyalnej. Co się tyczy robotników, to państwo przedewszystkiem winno im dać: gruntowne wykształcenie szkolne dla spożytkowania wszelkiej inteligencyi i wszelkich zdolności; zupełną wolność syndykatów i ochronę ich interesów; ustawy broniące swobód politycznych, religijnych i przemysłowych przeciwko nadużyciom silnych i możnych; kredyt demokratyczny, aby wolnej inicyatywie pracy i oszczędności umożliwić tworzenie kapitałów. Co się tyczy kraju całego, to państwo winno mu dać broń przeciwko tym potęgom finansowym, które aż nazbyt często znajdują obronę u władz i demoralizująco działają na rząd i zbyt łatwo dzięki swym przywilejom trwonią na marne oszczędności społeczne, a za swe spekulacye i nadużycia zapóźno do odpowiedzialności wzywane zostają. Przeciwnicy nasi nie wmówią w nikogo, że ci, którzy chcą bronić oszczędności, zdobytych pracą, przeciwko monopolom finansowym i nadużyciom spekulantów giełdowych, są wrogami własności. Nie uwierzy temu również demokracya agrarna, która stanowi potęgę Francyi. Demokracya rolnicza wie, co winna Francyi. Rozumie też dobrze, czego oczekiwać może od stronnictwa reformy, które chce ją bronić przed nadmiernemi podatkami, które podkopują jej byt, i przed lichwą, od której tylko republikańska, w demokratycznym duchu przeprowadzona reorganizacya kredytu może ją uwolnić.

„O ile naglące są wszakże te tak zwane praktyczne reformy, o tyle niezbędne są również reformy polityczne. Dwie przedewszystkiem mamy na myśli. Pamiętajmy, że z reakcyjnej konstytucyi 1875 roku wykluczono rewizyę. Skutkiem słabości jednych i zbytniego pośpiechu drugich, dokonano rewizyi konstytucyi w przewrotnym duchu. Z dwu Izb parlamentu ta, która nie pochodzi z bezpośredniego wyboru kraju całego, zaczyna przywłaszczać sobie rolę kierowniczą. Powszechne głosowanie panuje, ale już nie rządzi. Zanim się przystąpi do urzeczywistnienia niezbędnych reform, trzeba pierwej mieć do tego narzędzie konstytucyjne. Bez rewizyi konstytucyi nie da się należycie przeprowadzić dzieło reformy. Dotychczas ciągle musiano szukać sztucznej większości, i aby ją znaleźć ofiarowywano kolejno przymierze wszystkim prawie wrogom demokracyi, — doszło do tego, że w sto lat po wielkiej rewolucyi, potomkowie jej bohaterów szukają pomocy sprzymierzeńców z łaski Watykanu. Nigdy nie zgodzimy się na to aby stać się współwinnymi tego kłamstwa i obłudy. Wierni naszym zasadom i duchowi naszych przodków, domagamy się dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek: oddzielenia kościoła od państwa, zniesienia budżetu wyznań i dóbr martwej ręki.

„Obywatele! Wy się nie będziecie wahali. Wy tylko możecie, gdy zechcecie, stwierdzić śmiało wobec kraju całego, że kręcenie się w miejscu, jałowe politykowanie w korytarzach Izb i w poczekalniach, zwlekanie z niezbędnemi reformami i cały ten system kompromisów i obskurantyzmu szkodzi tylko dobrej sławie naszych swobód parlamentarnych i zaprzedaje parlamentaryzm skandalom politycznym.

„Obywatele, wybierzcie większość, szczerze pragnącą reformy. Błagamy was o to imieniem republiki, którą na upadek tylko narazić mogą ci słabi, którzy ją zdradziecko i obłudnie chcą wydać jej zamaskowanym wrogom. Błagamy was o to w imię Ojczyzny, której chwała i znaczenie w świecie polega nie tyle jeszcze na jej materyalnej potędze, ile raczej na promieniowaniu zasad wolności, równości i sprawiedliwości“.

Nowe polityczne Towarzystwo ruskie.

Znane stronnictwo radykalne ruskie, którego głównym filarem jest Iwan Franko, — pragnąc działalność swoją rozszerzyć na lud, założyło Towarzystwo, mające zająć się przedewszystkiem sprawami włościaństwa ruskiego. Po zatwierdzeniu statutów tego nowego Towarzystwa, nazwanego „Narodna Wola“, zwołali inicyatorowie tegoż na niedzielę d. 30 lipca b. r. wiec do Kołomyi, na którym przyszło do ukonstytuowania się Towarzystwa.

Komitet przygotowawczy rozesłał 500 zaproszeń, i przybyło przeszło 150 włościan, głównie z okolic Kołomyi, ale także z powiatów: tłumackiego, nadworniańskiego, z Kopeczyniec i ze wsi Czarapczewo na Bukowinie. Z księży nikt nie przybył, z mieszczaństwa kołomyjskiego nie było nikogo, z inteligencyi kołomyjskiej aranżerowie: dr. Daniłowicz, Hil. Harasymowicz, Trylowski i Pawlik, z poza Kołomyi dr. Franko.

Zebranie zagaił dr. Daniłowicz, wykazując, że Towarzystwo „Narodna Wola“ na to założono, aby oświecać włościan, przedewszystkiem w okolicach Kołomyi i wogóle w całej Galicyi, w kierunku radykalno-demokratycznym, szczególnie zaś, aby się dobić zaprowadzenia powszechnego głosowania. Interesa włościan schodzą na ostatni plan wobec przewagi innych stanów w polityczno-społecznem życiu naszego kraju. Przyczyną tego nieświadomość ludu, brak oświaty i wykształcenia politycznego. Zdążać do usunięcia tych wielkich braków będzie zadaniem „Narodnej Woli“.

Robiono i u nas — mówił dr. Daniłowicz — nieco na tem polu; kształcono lud wiejski politycznie, stawiano programy, ale niekoniecznie dobrą drogę do tego wybrano. Cała polityka ograniczała się na przeciwieństwie do Polaków, którzy u nas wzięli górę, dzięki swojej większej oświacie i większej sile ekonomicznej. Inteligencya ruska nie wiedziała dokładnie, czego właściwie włościanin potrzebuje, jako taki. Stanęła tylko na gruncie narodowym i walczyła o język we wszelkich sprawach, np. w szkolnictwie. Partya narodowa (narodowcy) opierała się tylko na ludzie wiejskim, ale prawiła tylko o prawach narodowych, a nie o ludowych. Czy to było właściwe? W gminie zawsze mówiło się i mówić będzie po rusku, w szkołach uczą po rusku, bo inaczejby dziecko niczego nie zrozumiało, a chłopu wszystko jedno czy go po rusku zlicytują, czy po polsku. Ale włościaninowi nie wszystko jedno, czy ma zginąć materyalnie. Z tego zapatrywania — kończy dr. Daniłowicz — wychodzi partya radykalna. U niej przedewszystkiem sprawy wiejskie, dobro włościanina, równe prawa polityczne, polityczne wykształcenie wieśniaka. Wieśniacy powinni znać dobrze każdą sprawę i nie dać się zbić z konceptu. Tego już po części nauczył *Chliborob* (pismo radykałów ruskich dla ludu), a dalej można robić w tym kierunku za pomocą zebrań, wieców, agitacyi, pomocy prawniczej i t. d.

Następnie odczytano statuta „Narodnej Woli“ i spis członków. Towarzystwo liczy członków 160 włościan, a z inteligencyi tych pięciu, których następnie wybrano do wydziału. Mianowicie wybrani zostali: dr. Iwan Franko, dr. Seweryn Daniłowicz, Michał Pawlik, Hilary Harasymowicz, Cyryl Trylowski i włościanie: Iwan Sandulak z Karłowa, Iwan Dorundiak z Kujdaniec, N. Fokstej z Moskalówki i Wasyl Kujdaniecki z Peczeniżyna. Na prezesa wybrano p. Franko.

P. Franko, objąwszy przewodnictwo, podał zarys dziejów radykalizmu ruskiego. „Ja i p. Pawlik — oświadczył — poczęliśmy działać od r. 1875. Ciężkie czasy przyszły na nas; ludzie się nas zaparli i po prostu bali się nas, a jedynie za to, żeśmy mieli „sumienie chłopskie“. Wyszliśmy z pod chłopskiej strzechy i nie przestaliśmy myśleć o chłopskiej biedzie. Mija lat 20, a my tak samo myślimy, tylko, żeśmy z postępem czasu lepiej poznali, jak głęboko ta bieda korzenie zapuściła. Z razu należeliśmy do stronnictwa moskalofilskiego, ale było to tylko towarzystwo młodzików. Następnie wskutek zabiegów jednego człowieka nawróciliśmy się do narodowości ze względu na żywy język, a potem stanęliśmy na gruncie prawdy. Zostaliśmy socyalistami, ogarnęliśmy miłością biedny lud. Nie wyrzekamy się socyalizmu i dzisiaj, aleśmy obaczyli, że niepodobna dojść do tego od razu; trzeba przebyć wielką szkołę, i zostaliśmy radykałami. Na gruncie galicyjskim trzeba wybierać drogę pośrednią. Możeśmy się pomylili co do wyboru środków w walce o dobro ludu, ale myśli nasze i zamiary są szczere. Czyniono nam różne zarzuty. Powiadano nam: czemu wiążecie się z chłopem ciemnym, on musi zginąć, — tak myśleli i niektórzy Rusini. Ale my nie podzielamy tej myśli; my stoimy przy walce, jakkolwiek nie wiemy, kto zwycięży. Były pokusy — możebyśmy byli i zyskali łaskę pańską, gdybyśmy nasze myśli porzucili, ale do tego jużeśmy za starzy.

„Zarzucano mi, że piszę w polskiej gazecie (*Kurjerze Lwowskim*); tego się nie wstydzę, gdyż nasze stosunki są ściśle związane z polskiemi, a zarabiając na chleb, zawsze służę ruskiej sprawie. Zresztą gazeta polska przysłużyła się niejednemu Rusinowi, którego głos nie znalazł miejsca między Rusinami“.

Przystąpiono do wniosków członków. Dr. Daniłowicz wniósł, aby wydano broszurkę wyjaśniającą stanowisko i program radykałów. Przyczem włościanin Sandulak bronił radykałów od zarzutów bezbożności i ateizmu.

P. Trylowski mówił o agitacyi w Austryi za powszechnem bezpośredniem głosowaniem, i wniósł, aby wydział ułożył w tej sprawie petycyę, którąby członkowie „Narodnej Woli“ podpisywali. W tej sprawie zabrał głos włościanin Czerniawski z Wołczkowic, ale jemu chodziło jedynie o wybory gminne, przy których co chcą, robią tylko dwór, ksiądz i ich słudzy.

Kilku mowców poruszyło sprawę wójtów okręgowych, oświadczając się przeciw tej instytucyi, którąby tylko wskrzesiła dawne mandataryaty, przysporzyła ciężarów i okroiła prawa wójtów gminnych. Uchwalono wygotować w tej sprawie petycyę.

Poruszono też sprawę najmu włościan do Rumunii na roboty. Uchwalono, że wydział wygotuje memoryał, domagający się, aby żydowscy agenci składali kaucyę za dotrzymanie kontraktu, tudzież aby austryackie konsulaty w Rumunii szczerze się opiekowały wynajmywanymi włościanami.

Włościanin Foktej z Moskalówki zachęcał włościan, aby siali nasienie, jakie otrzymują od przewódców partyi radykalnej, bo czas już ostateczny, aby włościanin ratował się od zguby.

Po kilku jeszcze wnioskach, które omówiono, dr. Franko zamknął posiedzenie.

Ruskie ludowe towarzystwo polityczne powstało zatem prawie równocześnie z naszem stronnictwem chłopskiem i jest objawem ważnym, świadczącym o budzącej się wśród ludu polskiego i ruskiego politycznej świadomości. Jakkolwiek bowiem tak w jednym jak w drugim wypadku inicyatywa założenia Towarzystwa wyjść mogła od ludzi poza włościaństwem stojących, przecież dobrowolny udział jego w Towarzystwie wskazuje niedwuznacznie, że czuje ono potrzebę skonsolidowania się i wspólnego działania, zwłaszcza w sprawach ekonomicznych. Nędza, dokuczająca zarówno polskiemu, jak ruskiemu chłopu, zmusza go do szukania środków zaradczych i odrywa na razie uwagę jego od innych duchowej natury potrzeb, których nie godzi się przecież spuszczać z oka i zapoznawać,

---

BRONISŁAW SZWARCE.

Siedm lat w Szlyselburgu.

16 (Ciąg dalszy.)

Sam byłem — kto tego nie doświadczył, nie wie, jak ciąży na duszy to grobowe wieko. Dopiero później miałem się przekonać, że jest coś jeszcze gorszego: — towarzystwo wyrzutków społeczeństwa, chociaż tylko z daleka mi się ta mara pokazała. Ale wówczas nie miałem o tem pojęcia i myślałem, że to już koniec cierpienia — ciągła, jednostajna samotność, bez ludzi, bez słońca, bez przyrody.

Nagle i tu promień zawitał, promień miłości i współczucia — daleki, drżący, ale jaki jasny i święty!

Jeszcze widzę tę białą kartkę drobnym, kobiecym maczkiem znaczoną i czytam te wyrazy, które mi błysnęły w półcieniu siódmego numeru, jak odblask tego wszystkiego, w com wierzył, com kochał, com utracił — na wieki może:

„Drogi mój, kochany, cóż się z tobą dziać może — czy żyjesz jeszcze? my nawet i tej pewności teraz nie mamy... oddaję mój list losowi z najgorętszem pragnieniem, by doszedł do ciebie....“

Żyją, żyją i wolne! Tak się cała istota wyrywa w jednę pieśń dziękczynną! Jeszcze mię coś wiąże ze światem i odszukał mię ten świat mój, ten dawno utracony w najgłębszej ciemnicy Ładozkiego grobu.... I z każdego słowa tego wiążącego mię ze światem kawałka papieru tryska pociecha, miłość, wiara i nadzieja:

„... Całą okropność wszystkiego, co ci dokucza, co cię boli, umiem pojąć i czuję, — ani na chwilę, mój drogi, nie przestałeś być w myśli i sercu naszem — być naszem oddalonem z Warszawy westchnieniem. Gdybyś mógł przeniknąć myśl moją w tej chwili i z niej się dowiedzieć co czuję i pragnę!... Bo nigdy, nigdy wiary nie stracę w to, co poczciwe i prawe i święte...“

XIX.

Odtąd już część, lepsza część mojej istoty żyła daleko, daleko poza granitowemi murami czterech szwedzkich wież, — żyła wprawdzie jakby we mgle — bo czegóż się mogłem pewnego dowiedzieć z tych gorących łzawych słów, które przechodziły przez sito żandarmskich zarządów? I jak długo się to wszystko przesiewało! — Napiszesz list na Wielkanoc, a na drugą Wielkanoc odbierzesz życzenia z wigilijnym opłatkiem. — A czy moja bazgranina dochodziła cała tego po dziś dzień nie wiem. Ale co za pociecha, co za lekarstwo na moją duchową chorobę!

Lekarstwo było, pociecha, ale zarazem i pierwiastek usypiający, — za dobrze mi teraz było. Nie rwałem się już na wolność z takim codziennym, co chwilowym uporem, — zamiary ucieczki przestały mię wyłącznie zajmować; zresztą wkrótce co innego stanęło na przeszkodzie — ciało odmówiło mi posłuszeństwa.

Coraz bardziej wzmagał się ból zębów — żadne sympatyczne nawet lekarstwa, nakształt na przykład kamforowego spirytusu do ucha, już mi nie pomagały; a kaszel coraz się wzmagał, kaszel ciągły, z krwią czasem — byłem przekonany, że się koniec zbliża. Ta wieczna wilgoć, wieczny brak światła i świeżego powietrza musiały mię zjadać powoli.

Ale nie chcę zbyt oskarżać szlyselburskiego więzienia. Dawno przedtem miewałem kaszel, choć nie taki, a od łoża śmierci ojca, przedtem matki, byłem przekonany, że mam dziedziczne suchoty i dlatego nie zwracałem uwagi na nie — a może dlatego żyję po dziś dzień, żem się nie leczył?

Kaszel, zęby — to nic; — ale pierwszy raz uczułem całą niemoc swoją, kiedy po gwałtownym kaszlu, z należytym akompaniamentem kichania i plucia, od razu ból straszny przeszył mi krzyże — i osunąłem się na miejscu. Ani stanąć, ani chodzić, ani się wyprostować.

To przyjemne uczucie, ten postrzał, który się podobno w łacińskiej kuchni nazywa *lumbago*, miał się odtąd powtarzać przez kilkanaście lat i zrobił z zawziętego uciekiniera, słabego, bezbronnego kalekę; — proszę uciekać: kiedy tak osiądziesz śród biegu na miejscu i może cię capnąć i zagryźć najsłabszy z carskich kundlików! Ile mi się to razy zdarzało już potem, kiedym był zdrowszy, kiedym mógł chodzić po świecie — trzaśnie cię, a potem musisz się czołgać do domu półtory godziny, krzywiąc się jak nieboskie stworzenie, choćby kwadransa drogi nie było. Taki już mój los, a może to skutek mojego wesołego usposobienia, że największe moje cierpienia przybierają komiczny charakter. Bo jakże się tu, proszę, samemu nie śmiać, kiedy z sążuistego chłopa zrobi się od razu jakiś *Quasimodo*, który prawie na łokciach i na kolanach czołgać się musi! Istna ropucha z ludzkiem obliczem!

Kiedy mi się to pierwszy raz zdarzyło, żył jeszcze mój dawny smotrytjel i mocno się zdziwił, widząc, że ten, który go o głowę przewyższał, dorósł mu teraz zaledwie do pasa.

— *Dòchtora nado*, pan, trzeba lekarza, przyprowadzę go — ale trzeba posłać do miasta.

— A cóż on mi u djabła pomoże? Już i tak trawić nie mogę.

— *Eto niczewò, niczewò*, [1]) pan, gorzej bywa.

— Jakto gorzej? Gorzej chyba w grobie.

— Ale gdzie tam, pan; albo to pan tu tak długo siedzisz? Zaledwie lat parę — a był tu taki, co żył w sekretnym zamku trzydzieści i dwa lata.

Wytrzeszczyłem oczy na mojego pocieszyciela, myśląc, że żartuje; wszak wiedziałem, że w przecięciu, podług najrozmaitszych naukowych statystyk, pięć lat tylko może człowiek wytrzymać zupełnie samotne więzienie. Smotrytjel z uśmiechem politowania nad moją naiwnością, zaczął mi opowiadać dzieje jednego z tych nieznanych męczenników, którymi się roją dobroczynne zakłady *Gasudarjej wsie rosjejskich, carow polskich, wielikich kniaziej finlandzkich, carow sybirskich* etc. etc. etc., *wsiej Ugorskoj, Kabardinskoj, Murmanskoj i Łukomorskoj ziemli powielitjelej* [2]). Później czytałem o tym nadzwyczajnym człowieku w rosyjskich czasopismach, zdaje się w *Otjeczjestwiennych Zapiskach*, i mogę tu dopełnić to, co mi o nim nadzorca opowiedział.

Był sobie w 1812 roku na Kubaniu przy samej granicy Czerkiesów, wówczas niepodległych, pewien oficerek — nazywał się Medoks. Kiedy Napoleon tak rozumnie, a głównie w tak pewnem i przywiązanem towarzystwie wybrał się do Moskwy, Medoks, jako prawdziwy patryota, chciał lecieć na pomoc cara i ojczyzny. Wypracował plan pospolitego ruszenia i chciał do niego zawerbować wolnych Czerkiesów, którzy za pieniądze gotowi byli służyć carowi i padyszachowi i komu chcecie. Ale carskie władze przestraszyły się i posłały patryotę — *ad acta*. Więc Medoks zaczął werbować na własną rękę (wszak Francuzi wzięli już matuszkę Moskwę!), wymyślił podobno jakiś najwyższy ukaz i capnął jakąś skarbową kasę — za to *sługę bożego*, jak mówią Moskale, osądzili i posłali na Sybir, za przywłaszczenie sobie władzy i t. d. i t. d., a głównie za czyn samowolny i za patryotyzm bez pozwolenia.

Taki zuch nie mógł oczywiście gnić za Uralem — uciekł. Złapali, ma się rozumieć (było to, sądząc z dat, około 1820 roku), i zamknęli do najpewniejszej klatki, do jeziornego Szlyselburga. Siedział tam sobie Medoks przez cały czas panowania Mikołaja (ten nikogo nie wypuścił, kogo zastał w kozie) i dopiero drugi Aleksander skasował wyrok pierwszego i uwolnił starca w 1856 roku. Trzydzieści dwa lata w celi! Medoks podyszał wolnem powietrzem — i umarł po dwóch latach.

— A co do trawienia, pan, i to *niczewò, niczewò*, — ciągnął dalej z łaskawym uśmiechem pan sztabs-kapitan.

— Cha, cha, cha! Otoś mię pan pocieszył! Ciekawym, jak ja się urządzać będę! Czy i na to masz pan historyczny przykład?

— *Istoriczeskij?* Nie — ale był tu „graf“ Potocki — możeś go pan znał?

— Ja „maleńki człowiek“, z grafami nie mam znajomości. Co to był za hrabia? Za co siedział? Za powstanie?

Smotrytjel mrugnął znacząco: „mnie, bratku, nie złapiesz“, i opowiadał dalej:

— Otóż graf Potocki do tego doszedł, że już najmniejszego trawienia, pomimo wszelkich środków, nie było: więc pakował sobie palce do gardła — i wszystko było w porządku.

— Chacha! chacha! Pocieszyłeś mię pan, pocieszyłeś! I umarł?

— Ale gdzie tam! Wyszedł stąd — a nie byłby się wcale tu dostał lecz uciekł z miejsca wygnania — z przekupionym urzędnikiem, wyobraź pan sobie, i dopiero na granicy ich aresztowali.

— Ale za co? Za co siedział, czy był wygnany, panie kapitanie?

Smotrytjel znowu mrugnął — i tylem się dowiedział.

(C. d. n.)

---

[1]) To nic, nic.

[2]) Podług carskich tytułów — z pamięci, może są omyłki.

jeśli lud ten nie ma się kiedyś znaleźć odosobnionym od reszty społeczeństwa, bez którego zarówno on obejść się nie może, jak i społeczeństwu temu nie mogą być obojętne losy i charakter ludu. Jeżeli więc w ogóle zawiązywanie się stronnictw włościańskich witamy, jako objaw społeczny zdrowy i pożądany, choćby one na razie zbyt stanowy miały charakter, — to czynimy to w nadziei, że lud ten zrozumieć kiedyś musi, że tylko na tle narodowem podjęta działalność doprowadzić go może do celu: do poprawy jego stosunków ekonomicznych i zbliżenia go do reszty oświeconych warstw narodu.

Zresztą co do Towarzystwa „Narodnej Woli" wyrokować dzisiaj nie podobna, czy i o ile zaważy ono na szali społecznych stosunków ruskich i w jakim rozwinie się kierunku. Wyczekać musimy na objawy działalności tego Towarzystwa, zanim sąd o nim wydamy.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 2 sierpnia.

(Z ankiety przemysłowej).

(Z) Wczoraj była słuchana ostatnia serya rzeczoznawców galicyjskich. Była to, że się tak wyrażę „komisya mięszana", nie zeznawali bowiem sami majstrowie, jak dnia poprzedniego, ani też sami robotnicy, jak w ubiegły czwartek. Stawili się następujący rzeczoznawcy: 1) Aleksander Jankowski (korporacya bednarzy i garncarzy we Lwowie), 2) Fr. Ohly (korporacya kowali we Lwowie), 3) Tomasz Adamowski (korporacya rzeźników i mydlarzy we Lwowie), 4) Szczęsny Bednarski (gremium drukarzy i litografów we Lwowie), 5) Jan Tkacz (korporacya rymarzy, siodlarzy i tapicerów we Lwowie), 6) Józef Schirmer (korporacya lwowskich piekarzy i młynarzy we Lwowie), 7) Kornel Żelaszkiewicz (Towarzystwo fachowe budowniczych „Ognivo" we Lwowie), 8) Karol Nacher (żydowskie stowarzyszenie *„Jad Hachsuku"* we Lwowie), 9) Józef Hudec (Stowarzyszenie fachowe drukarzy „Ognisko" we Lwowie), 10) Chołoniewski budowniczy we Lwowie i 11) Kazimierz Strzelbicki, radca magistratu i referent cechowy we Lwowie.

Na znane pytania co do dowodu uzdolnienia (pyt. 1, 2, 3, 4, 5) odpowiedzieli eksperci:

Strzelbicki oświadcza się za obowiązkowemi *„Geselsztykami* i *majstersztykami"*. Ohly, oświadcza się tylko za egzaminem i *„majstersztykiem"* dla czeladników; dawniej byli dzielni majstrowie i czeladnicy, dzisiaj inaczej; niech więc czeladnik egzamin zdaje. Bednarski nietylko żąda egzaminu, ale także i 4-letniej praktyki po egzaminie, a nadto, by czeladnikowi koncesyi na majstra nie wydano bez przyzwolenia korporacyi, do której należy. — Hudec oświadcza się stanowczo przeciw egzaminom czeladników i majstrów, gdyż obawia się, że przy egzaminach takich dziać się będą nadużycia, że nie uzdolnienie, ale protekcya rozstrzygnie, jakto dawniej bywało. Niechaj tylko panowie majstrowie chłopców naprawdę uczą rzemiosła i niechaj ich nie nadużywają do ciężkich i niegodnych robót prywatnych w domu, które z rzemiosłem nic a nic nie mają wspólnego.

Dzisiejszy system terminowania trzeba znieść, uczęszczanie uczniów do szkół fachowych niechaj będzie przymusowe, a egzamina proponowane, staną się zupełnie zbyteczne.

Lueger: A jak przepadnie uczeń w szkole fachowej?

Hudec: To niechaj repetuje.

Żelaszkiewicz imieniem robotników budowlanych oświadcza się również przeciw egzaminom, opowiada o rozmaitych nadużyciach cechu w swoim zawodzie, domaga się również wyższego wykształcenia robotników, czeladników i majstrów, ale to się jedynie daje osięgnąć przez przymusowe uczęszczanie do szkół fachowych.

Nacher również jest przeciw. Wykształcenie czeladników jest u nas bardzo niedostateczne. Mowca powołuje się przytem na sprawozdanie inspektora przemysłowego, z którego wynika, że szkoły fachowe są u nas zupełnie zaniedbane. Piekarze np. wcale prawie swoich uczniów nie posyłają do szkoły. Wogóle rzeczoznawca ten żali się na piekarzy i opowiada, że po strejku lwowskich czeladników piekarskich przełożony stowarzyszenia nie mógł nigdzie znaleźć roboty i musiał się udać do Rosyi.

Schirmer twierdzi, że szkoły zawodowe nie mogą dać dostatecznego fachowego wykształcenia, tylko praktyka u majstra. Porównuje on majstra z doktorem medycyny, który przecież także praktykować musi, zanim zacznie leczyć. Mowca twierdzi, że czeladnik, to nie robotnik. Co do strejku lwowskich czeladników piekarskich i wypadku przez poprzedniego mowcę przytoczonego, tłómaczy rzeczoznawca, że przełożony piekarzy lwowskich był Moskalofilem, nie chciał nic robić i dlatego uciekł do Rosyi! Co do dowodu uzdolnienia dla fabrykantów wyrobów rękodzielniczych wszyscy rzeczoznawcy, z wyjątkiem Hudeca, Nachera i Żelaszkiewicza, oświadczyli się za tym dowodem.

Pos. Ebenhoch zapytuje Hudeca, czy on uznaje za słuszne, ażeby obcy fabrykant, jak Frenkel z Medlingu, robił szewcom w Galicyi konkurencyę.

Hudec odpowiada: Lepiejby było, gdyby i w Galicyi założono podobną fabrykę, wtenczas przynajmniej pieniądze z Galicyi nie poszłyby za granicę.

Co do dowodu uzdolnienia u szynkarzy, rzeczoznawcy są różnego zdania. Reprezentanci robotników są naturalnie przeciw temu dowodowi uzdolnienia.

Nacher twierdzi jeszcze, że chrześcijanie jako szynkarze wcale tej gałęzi zawodu sami nie wykonują jak żydzi; opowiada, że agent policyjny po 3-miesięcznej praktyce otrzymał koncesyę na szynk, u żydów zaś wymaga się kilkuletniej praktyki jako dzierżawców, chce się dlatego żydów wykluczyć z szynkarstwa, ażeby im można potem koncesye wydzierżawić.

Odpowiedzi na pytania 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 13 nie zawierały nic nowego. Na pytania 14 do 20 Chołoniewski użala się, że przepis co do posyłania uczniów do szkół nie jest ściśle przestrzegany; dotychczas jest to fizycznie niemożebne, skoro uczeń do 6 godziny wieczorem jest w robocie, twierdzi również, że książki robotnicze są potrzebne.

Żelaszkiewicz oświadcza się za 8-godzinnym dniem roboczym, a powinien on być bez wyjątku w każdym zawodzie przeprowadzony; dalej powinna być praca akordowa bezwarunkowo zabronioną. Rzeczoznawca ten żąda, by w miejsce książek robotniczych zaprowadzono tylko karty legitymacyjne. Jest on dalej za zastosowaniem przepisów co do ochrony robotników fabrycznych i do najdrobniejszego przemysłu; żąda zakazu zatrudnienia dzieci w rzemiośle. W Galicyi już dzieci od 8 roku życia najcięższe prace u majstra wykonywać muszą. W ogóle do 18 roku życia nikt nie powinien iść do rzemiosła.

Lueger: A cóż ma robić do tego czasu?

Żelaszkiewicz: Kształcić się w szkole fachowej.

Dr. Lueger: A biedny, sierota, z czego ma do tego czasu żyć?

Żelaszkiewicz: Jest obowiązkiem państwa i społeczeństwa dbać o takie dzieci.

Ohly, Adamowski są zdania, że chłopców niżej lat 14 nie należy przyjąć, dalej wymagać od nich ukończonej 4 klasy. Chłopcy powinni zupełnie być oddani ojcowskiej opiece majstrów, dziś bowiem z lada głupstwem biegają do władzy ze skargą na majstra.

Hudec zgadza się z wywodami Żelaszkiewicza we wszystkich punktach. Opowiada, że zdarzyły się wypadki, iż majstrowie nie chcieli wydać książki robotnikom i ci musieli kilka dni tracić.

Nacher żąda, aby przepisy rozdz. VI ust. przemysłowej rozciągano także na robotników nietylko rękodzielniczych ale także i rolniczych, tych ostatnich bowiem w Galicyi są setki tysięcy, więc trzeba im dać udział w ochronie robotniczej a także tworzyć odpowiednie korporacye.

Na pytanie co do maksymalnego czasu pracy, oświadcza się rzeczoznawca w dłuższym wywodzie za 8-godzinnym dniem pracy, sądzi jednak, że pytanie o czas pracy nie ma sensu, jeżeli ustawowo nie będzie równocześnie i minimum pracy oznaczone.

Rzeczoznawca ten porównuje książki robotnicze z listami gończemi. W fabryce p. Lipińskiego wydalono dwóch robotników, bo należeli do organizacyi robotniczej. Pan Lipiński tu w ekspertyzie słowem honoru ręczył, że fabrykanci nie wpisują do książek robotniczych tajnych znaków; ci dwaj robotnicy wydaleni przez p. Lipińskiego udali się na Śląsk, szukając roboty. Fabrykant jeden i drugi chciał ich przyjąć, ale gdy zajrzeli do książek robotniczych, oświadczyli krótko: *„Ja, für Sie, habe ich keine Arbeit!"*

Odpowiedzi ekspertów na pytania 21, 22, 23 i 24 nie zawierały nic nowego i dlatego je pomijam. Na pytanie 25, odnoszące się do rozszerzenia ubezpieczenia od wypadków także na robotników rzemieślniczych, wszyscy rzeczoznawcy, z wyjątkiem Hudeca, Nachera i Żelaszkiewicza, odpowiadają przecząco. Żelaszkiewicz żąda jeszcze utworzenia kas celem wsparcia robotników na wypadek braku pracy i starości. Nacher powiada, że i w drobnym przemyśle wypadki kalectwa się zdarzają, dlatego jest za ubezpieczeniem.

Za zniesieniem chałupnictwa (pyt. 27) wszyscy rzeczoznawcy bez wyjątku się oświadczają. Na pytanie 28 (odpoczynek niedzielny) Strzelbicki jest za najściślejszem przestrzeganiem przepisów o odpoczynku niedzielnym. Tylko co do piekarzy, chciałby zrobić wyjątek — bo jak powiada — publiczność galicyjska tak do świeżych bułek przyzwyczajona, że po prostu nie może bez nich żyć.

Pernerstorfer: A jakby w poniedziałek rano nie było świeżych bułek, to pan sądzi, że nastąpiłaby rewolucya bułczana?

Strzelbicki: Kiedy co do bułek przecież tak jest.

Nacher chciałby, ażeby każdemu wyznaniu było wolno w tygodniu w tym dniu odpoczywać przez 36 godzin, jaki on według przepisów swej religii za święto uważa. Wszyscy rzeczoznawcy oświadczają się wreszcie za utworzeniem osobnych Izb rękodzielniczych, robotnicy jednak z tem dodatkiem, by także robotnikom tak samo było się wolno łączyć w związki, któreby jednak nie miały znaczenia Izb robotniczych, jakich domaga się Plener, bo robotnicy domagają się powszechnego prawa głosowania.

Na tem zakończono przesłuchanie rzeczoznawców z Galicyi. — Dodać jeszcze muszę, że z zaproszonych z Galicyi rzeczoznawców 12 nie przybyło. Pomijam opieszałość leżącą w zaniedbaniu sposobności wypowiedzenia wobec parlamentu tego, co kogo boli, lecz ci panowie zaniedbali nawet prosty obowiązek przyzwoitości, nie usprawiedliwiając nawet wobec ankiety swej nieobecności.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 sierpnia.

Wczorajszy telegram z Berlina obwieścił nam, że wolnokonserwatywna *Post* zamieściła doniesienie o charakterze półurzędowym, że pruskie ministerstwo oświaty wypracowuje obecnie memoryał w sprawie nauki języka polskiego i religii w języku polskim w szkołach Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Memoryał ten ma być przedłożony gabinetowi, skoro tenże zbierze się znowu w komplecie.

Doniesienie to potwierdza w sposób stanowczy i nie pozostawiający wątpliwości liczne głosy inspirowanej prasy niemieckiej o tem, że w kołach rządowych od pewnego czasu już zastanawiano się nad kwestyą udzielenia Polakom drobnego ustępstwa, polegającego na przywróceniu nauki języka polskiego w szkołach elementarnych, o tyle przynajmniej, o ile tego potrzeba dla ułatwienia nauki religii dzieciom polskim.

Ustępstwo to nader drobne, a i to już sama zapowiedź tego ustępstwa wywołała nader nieprzychylne dla nas artykuły w prasie niemieckiej, zwłaszcza zaś narodowo-liberalnej. Spodziewać się jednak należy, że rząd nie cofnie się przed tem ujadaniem, zwłaszcza, że w kołach poważniejszych i w poważniejszej prasie niemieckiej usposobienie dla ludności polskiej jest obecnie, bądź co bądź, cokolwiek przychylniejsze niż pierwej. Nawet *Koeln Ztg.* odzywa się o Polakach z mniejszą, niż zazwyczaj, nienawiścią, zaś *Kreuz. Ztg.* pisze: „Polacy wypełniają swe obowiązki obywatelskie — to dosyć. Więcej od nich żądać nie podobna. Polityka bowiem, któraby prześladowała za samo ich pochodzenie plemienne, za to, że nie są rasy niemieckiej, uchybiałaby najelementarniejszym zasadom słuszności i sprawiedliwości".

Z Opola telegrafują do *Koeln. Ztg.*, że w miejsce hr. Matuschka i adwokata Nadbyla, Polacy zamierzają postawić jako kandydatów do sejmu pruskiego z okręgu opolskiego: majora Szmulę i ks. Wolnega.

Z Czech.

Przedwczoraj komitet wykonawczy młodoczeskiego klubu odbył posiedzenie, na którem miano załatwić nieporozumienie pomiędzy Juliuszem Gregrem a prof Mazarykiem. Powodem tego nieporozumienia, które istnieje od dłuższego czasu, była uwaga o zachowaniu się dra Gregra jaką prof. Mazaryk miał uczynić wobec dra Sromoty, należącego do stronnictwa staroczeskiego. Mazaryk miał opowiadać, że namiestnik hr. Thun oświadczył mu, iż Młodoczesi nie są tak dzicy, jak się wydają i można ich obłaskawić. Dr. Sromota, który słowa te prof. Mazaryka rozgłaszał, utrzymywał, że uwaga namiestnika odnosiła się do przyrzeczenia Juliusza Gregra, danego namiestnikowi, że *Narodni Listy* nie będą występować przeciw trójprzymierzu i że złagodzą dotychczasowy ton. Całe to opowiadanie wywołało publiczną polemikę między Juliuszem Gregr m a prof. Mazarykiem, która grozi rozbiciem klubu młodoczeskiego. Gregr oświadczył, że słowa hr. Thuna odnosić się mogą tylko do jednego jego listu, który pisał do namiestnika jeszcze w czasie wystawy pragskiej. Wówczas hr. Thun zawezwał do siebie Gregra i prosił go, aby w *Narodnich Listach* nie podawano wiadomości o przybyciu na wystawę Słowian, a to w tym celu, aby zapobiedz demonstracyom na dworcu kolei żelaznej, gdyż obawiaćby się można, że cesarz nie przybędzie na wystawę. Gregr przyrzekł zastosować się do tego życzenia, lecz tymczasem bez jego wiedzy już następnego dnia zamieszczono w *Narodnich Listach* podobną wzmiankę. — Wówczas Gregr napisał do hr. Thuna list, w którym usprawiedliwiał się z tego powodu. Wskutek polemiki, jaka wywiązała się między *Narodniemi Listami* a *Czasem*, organem stronnictwa realistów, do której wmięszały się także dzienniki staroczeskie, zażądali radykalni członkowie klubu młodoczeskiego wykluczenia Mazaryka z tego klubu w tym celu, aby przez to spowodować wystąpienie wszystkich realistów. Po czterogodzinnej dyskusyi na przedwczorajszem posiedzeniu odroczono ostateczne załatwienie tej sprawy do następnego posiedzenia i uchwalono do organów obu stron wysłać komunikat z prośbą, aby tymczasem przestały pisać o tej sprawie i zaprzestały dalszej polemiki.

Z Paryża.

Były deputowany Millevoye oburzony jest niezmiernie z powodu pewnego ustępu, znajdującego się w akcie oskarżenia przeciwko pp. Ducret'owi i Nortonowi. W ustępie tym powiedziano, że Millevoye korzysta z przywileju nietykalności poselskiej i sprawiedliwość nie może zażądać od niego rachunku z jego postępowania. Po przeczytaniu aktu oskarżenia Millevoye napisał list do prokuratora z oświadczeniem, iż przytoczony ustęp jest przekręceniem faktów, gdyż Millevoye stanie przed sądem jako świadek, a gotów był nawet stanąć jako oskarżony, tylko nie chciano tego „z pewnego powodu", nieznanego ogółowi.

Rochefort, który od czasu tej sprawy fałszywych dokumentów niemiłosiernie prześladuje p. Millevoye, tym razem zgadza się z nim w opinii o stanowisku, jakie rząd zajmuje wobec procesu.

„Rząd francuski — pisze Rochefort z Londynu — boi się własnego cienia, a jeszcze więcej cienia Constansa. Dlatego to postanowiono stłumić proces fałszerzy dokumentów, i traktować go tak, jak gdyby chodziło o jakąś prostą kradzież w magazynie Luwru lub coś podobnego. Wszystko załatwionem zostanie w ciągu jednego popołudnia, aby pozbawić proces politycznego znaczenia i nie zamięszać do niego jakiegoś byłego ministra i komandora legii honorowej."

Wiadomo, iż Rochefort uważa Constansa za moralnego sprawcę owego fałszerstwa dokumentów.

Z Anglii.

W ostatnich dniach zeszłego miesiąca rozpoczęło się w angielskich kopalniach węgla wielkie bezrobocie, wywołane bezpośrednio tym razem przez właścicieli kopalń, którzy zapowiedzieli robotnikom górniczym znaczne, bo 25% wynoszące zniżenie zapłaty, z powodu spadku cen węgla. Wprawdzie przedsiębiorcy twierdzą, że zmniejszają zarobek tylko o 18%, gdyż w roku 1888 zgodzili się go podwyższyć tylko sposobem próby, ale robotnicy i ich rodziny od pięciu lat żyli na stopie dochodowej, na której zmniejszenie się nie zgadzają. Starcie było nieuniknione. Federacya górników, obejmująca hrabstwa Chester, Cumberland, Derby, Lancaster, Leicester, Monmouth, Nottingham, Somerset, Stafford, Stirling i Warwick, oraz północną Walię i Dean, cała jednozgodnie oświadczyła gotowość do podjęcia rzuconej sobie rękawicy. Ponieważ nawet Durham i North Cumberland, nie mający osobistego interesu w sporze, stanęły po stronie towarzyszy, zatem zmowa ta obejmuje do 300.000 robotników. Biorąc na uwagę że robotnicy ci mają żony i dzieci, obliczać można, że przesilenie ekonomiczne da się we znaki przeszło milionowej ludności. Nie potrzeba zapewne dodawać, że oprócz tej bezpośrednio dotkniętej warstwy narodowej, zawieszenie pracy w kopalniach odbije się na przemyśle, na dochodach dróg żelaznych i na budżecie każdej rodziny. Na samą groźbę zmowy beczka węgla podskoczyła w cenie od 2 do 5 szylingów, stosownie do gatunku jego.

Świadomi stosunków angielskich utrzymują, że bezrobocie to nie odniesie skutku, gdyż właściciele kopalń mieli czas zaopatrzyć się w zapasy, podczas gdy strejkujący rozporządzają podobno bardzo skromnemi funduszami.

Jakie losy spotkają projekt samorządu irlandzkiego, wywalczonego przez Gladstone'a w Izbie gmin po nadludzkich wysiłkach, orzec dzisiaj nie można; to jednak pewne, że Izba lordów podniesie silny protest przeciw projektowi Gladstone'a, i bogdaj czy nie udaremni całego dzieła dokonanego w Izbie gmin. Byłoby rzeczą pożałowania godną, aby dzieło podjęte przez sędziwego męża stanu Anglii, udaremnione być miało upornym i samolubnym konserwatyzmem klas posiadających. A niebezpieczeństwo grozi także i z tej strony, że Gladstone sam jest już starcem, niepewnym jutra, którego zgon przerwałby i unicestwił wszystko, co dotąd zdziałał dla Irlandyi.

Kronika.

Kraków, 3 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz pięciu członków Rządu narodowego, straconych na stokach warszawskiej cytadeli w r. 1864, mianowicie ś. p. Romualda Trauguta, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego, Jeziorańskiego i Rafała Krajewskiego, odbyło się dziś, jako w 29 rocznicę męczeńskiej ich śmierci, w kościele księży Pijarów w Krakowie o godzinie 10 rano. Świątynię zapełniła tłumnie publiczność, przeważnie kobiety i młodzież. Cechy krakowskie wysłały przedstawicieli z chorągwiami. Katafalk przybrano kwiatami i narodowemi godłami.

Mszę celebrował rektor Pijarów ks. Tadeusz Chromecki. Połączony chór „Sokoła" i „Gwiazdy" pod kierownictwem p. Deca odśpiewał pieśni żałobne. Po odprawieniu egzekwij zabrzmiał hymn „Boże Ojcze" i „Boże coś Polskę". W chorałach narodowych oddano cześć bohaterom świętej sprawy, w nich czerpano otuchę i nie zachwianą wiarę w przyszłość.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłał zarząd Koła pań w Stanisławowie 120 złr. 39 ct.

P. Walery Krawczyński z Krzeszowic 7 złr., mianowicie z puszki w krzeszowickiem kasynie 4 złr. i po 1 złr. od pp Józefa Pacuły w Krzeszowicach, Władysława Drezińskiego z Myślachowic i Józefa Banasia z Podłęża.

Wiadomości osobiste. Delegat namiestnictwa pojechał wczoraj z Oświęcima wprost do Wiednia.

JE. komendant korpusu Krieghammer wyjechał dziś rano do Jaworzna.

† **Tadeusz Chochlik Wasilewski,** syn ostatniego marszałka koronnego i deputata Stanów galicyjskich, b. poseł na Sejm krajowy, przeżywszy lat 58, zmarł dnia 2 sierpnia w dobrach swych, Sieńkowie, pod Radziechowem. Należał on do coraz szczuplejszej garstki tych, co w chwilach ostatniego powstania i w walkach o samorząd kraju, umieli poświęcać swe mienie i siebie dla sprawy publicznej, stojąc twardo na zasadniczym gruncie narodowym. W organizacyjnych robotach powstańczych był bardzo czynnym i wybitne zajmował stanowisko w swym powiecie nadgranicznym.

W ciągu swego posłowania rzadko występował z przemowami w pełnym Sejmie, tem czynniejszym bywał jednak w pracach komisyjnych, a jasnemi i zasadniczemi zapatrywaniami swemi w sprawach doniosłejszych, jak n. p. w sprawie gminnej, umiał w danej chwili wywierać wpływ niemały. Należał do stronnictwa środka i godził we wszystkiem gorący patryotyzm i miłość tradycyj narodowych z poglądami wolnomyślnemi.

Zapadłszy ciężko na zdrowiu, musiał się usunąć od życia publicznego, a śmierć wyzwoliła go z cierpień kilkoletniej choroby nieuleczalnej. Pozostawia w smutku rodziny Wasilewskich, Witosławskich i Starklów. Pogrzeb odbędzie się w majątku ziemskim zmarłego, w Sieńkowie, pod Radziechowem, w sobotę dnia 5 b. m.

Promocye. Pp. Mieczysław Maryan Poray Madejski, rodem z Borszczowa, koncypient prokuratoryi skarbu we Lwowie, Jan Hołyński, rodem z Żółkwi, koncypient lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych i Norbert Demont, rodem z Tarnopola, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów praw.

P. Emil Kałamuniecki otrzymał na uniwersytecie w Insbruku stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Kwiatki. Nadesłano nam po niemiecku drukowaną kartę korespondencyjną z podpisem *Goldwasser & Baron, Tarnow.*

Nadto uzbieraliśmy w czasie od 1 do 31 lipca b. r. koperty z niemieckim napisem w nagłówku od firm następujących: *Pinkus Birnbaum, Krakau, Schlosserwaaren u. Eeisenhandlung. Saul Birnbaum, Lemberg. Dawid Eisen, Tarnow. Salomon Rappaport, Lemberg. Abraham Schenker, Krakau, Niederlage von Eisen, Metallwaaren, Vorhängschlösser und Sulkowitzer Erzeugnisse. Leon Wachsmacher, Eisenwaaren Handlung, Podgórze bei Krakau. Marcus & Schamroth, Krakau. Jacob Sprecher, Lemberg. Schneid & Immerglück, Krakau. Schlamroth u. Birnbaum, Krakau K. Reinbald, Krakau* i t. d.

Jesteśmy pewni, że publiczność nasza, w razie gdy do rąk jej wpadnie podobna oferta, zrobi z niej stosowny użytek.

Strzelanie z wieży pancernej ostremi nabojami pod Śmierdzącą odbyło się w dniu wczorajszym, kiedy zazwyczaj po inne lata miało to miejsce dopiero po ukończonych żniwach, jak w roku zeszłym 23 sierpnia. Takie próbne strzelanie do tarczy powinno w takim czasie odbywać się, kiedy najmniej przeszkadzać można przez to robotom w polu, nie jak obecnie, kiedy sprząt zboża dopiero rozpoczęto, gdyż, jak wiadomo, rok obecny należy do lat, w których żniwa spóźnione, a nadomiar przy nieustannych deszczach trudno jakiekolwiek roboty polne wykonać. Nie wątpimy, że wojskowość na przyszłość uwzględni położenie rolników naszych i strzelanie z wieży pancernej po żniwach zaczynać będzie.

Egzamin dyplomowy złożył p. Stefan Lutomski ze Stawu, słuchacz agronomii na wszechnicy lipskiej, po przedstawieniu rozprawy p. t. *„Der Einfluss des Ruebenbaues auf die Entwickelung der Wirthschaft"* (Wpływ uprawy buraków na rozwój gospodarstwa).

We Lwowie zanosi się na strejk murarzy. W niedzielę odbyło się tam w sali ratuszowej zebranie robotników murarskich, którzy uchwalili zażądać od majstrów murarskich, aby nie trzymali więcej uczniów niż przepisuje ustawa, aby zniesiono robotę akordową, aby zaprowadzono dziesięciogodzinny dzień pracy, a w końcu, ażeby ustanowiono stały i jednolity cennik robót. Jeżeli żądania te nie zostaną uwzględnione, robotnicy murarscy urządzą bastówkę, która się rozpocznie za trzy lub cztery tygodnie.

Lwowskiemu magistratowi sąd karny wytoczył śledztwo w sprawie nadużyć przy układaniu rocznej listy sędziów przysięgłych, a zwłaszcza o fałszowanie listy tej przez rozmyślne nieumieszczanie na niej osób, do tego urzędu powołanych.

Rehabilitacya. Wydział Kasy oszczędności miasta Tarnopola postanowił jednomyślną uchwałą z dnia 29 lipca b. r. urzędnika tegoż zakładu p. Aleksandra Skowrońskiego, którego po wypadku kradzieży w Kasie tamtejszej z 19 listopada 1891 r. zasuspendowano, restytuować na zajmowanej przez niego posadzie, wliczyć mu cały czas przerwy w lata czynnej służby i wypłacić mu całą za czas przerwy nie wypłaconą pensyę.

Rocznicę stracenia dwóch apostołów idei ludowej Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego święciła uroczyście młodzież przemyska w niedzielę 30 lipca wieczorem. Wzgórze na Zamku oświetlono pochodniami i lampionami. Do nader licznie zgromadzonej publiczności, przemówił ob. Rymarowicz, wyłuszczając obecnym cel pamiątkowego obchodu. Po odśpiewaniu patryotycznych pieśni, zabrał głos ob. Boczkowski i zaznaczył, że robotnicy na swym sztandarze wypisali nie tylko „chleb", ale że oni także myślą i czują i popierają każdy ruch narodowy, jeśli celem jego nie jest pewna koterya lub klasa lecz cały lud polski. Po kilku jeszcze przemówieniach postawiono krzyż, a ob. Rawicki wezwał wszystkich, aby w niedalekiej przyszłości usypano na tem miejscu „kopiec" ku wiecznej pamięci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, a zarazem, aby wzgórze, na którym krzyż pamiątkowy obecnie się wznosi, nazwane było od imienia obu bohaterów. Wnioski te przyjęli obecni z wielkim zapałem. Nazajutrz o godzinie 9 rano odbyło się staraniem młodzieży żałobne nabożeństwo za dusze straconych. Nadmienić się godzi, że tak przy stawianiu krzyża, jak i w czasie nabożeństwa, najliczniej stawiła się młodzież rękodzielnicza.

Od maturzystów gimnazyum sanockiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Przesyłając równocześnie przekazem pocztowym na ręce Szanownej Redakcyi, zebraną w Sanoku na cele „Szkoły ludowej" kwotę 17 złr. 15 ct., prosimy o podniesienie w Szanownem piśmie swojem poruszonej przy tej sposobności wśród nas myśli, aby począwszy od końca przyszłego roku szkolnego każdy młodzieniec po zdaniu egzaminu dojrzałości złożył przynajmniej 50 ct. na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej". Zebrane datki w 30 grupach maturzystów (bo tyle jest u nas pełnych szkół średnich), wyniosą w roku parę set reńskich, zwłaszcza gdy się obudzi szlachetna emulacya wśród zamożniejszych grup młodzieży. Datki te od młodzieży po złożeniu egzaminu dojrzałości będą z jednej strony jakby małem spłaceniem długu wdzięczności za odebrane wykształcenie, z drugiej strony będą pierwszym czynem obywatelskim młodego pokolenia. Czem było dawniej dla Ojczyzny dzielne ramię młodzieńca polskiego w walkach, podejmowanych w obronie granic Ojczyzny, tem niech będą dziś na razie w tej pokojowej walce o oświatę ludu i o obudzenie w nim uczuć obywatelskich i narodowych te datki, składane na ołtarzu „Szkoły ludowej". Młodzież, która się przyczyni datkami na „Szkołę ludową", do obudzenia w ludzie naszym poczucia narodowego, przysporzy Ojczyźnie tak pracowników dla jej dobra w czasie pokoju, jakoteż przyszłych szermierzy w walce za jej prawa i wolność.

Nowe przedsiębiorstwa naftowe. W ostatnich czasach mamy do zanotowania kilka nowych przedsiębiorstw wiertniczych, a mianowicie:

W Krośnieńskiem, w Toroszówce, rozpoczyna roboty nowa spółka wiertnicza wiedeńska. Konsulentem geologicznym tejże ma być były radca górniczy p. Walter, kierownikiem technicznym p. Józef Mołoń.

W Schodnicy rozpoczął już roboty p. Jan Zeitleben, nabywszy teren od p. Szczepanowskiego.

Tamże na gruntach włościańskich rozpoczynają wkrótce roboty pp. Antoni Błażowski i Sp.

W Bonarówce, w pow. krośnieńskim, rozpocznie niebawem wiercić p. Filip Lewicki, jako przedsiębiorca robót na gruntach, należących do Tow. hanowerskiego i na rachunek tegoż.

W Witwicy, koło Bolechowa, poczynili pp. dr. R. Zuber i Wł. Witowski przygotowania do wierceń za naftą na gruntach najętych. Roboty mają się wkrótce rozpocząć.

W Brzeżanach odbyła się 31 lipca uroczystość inauguracyjna dyrekcyi okręgu skarbowego. Po poświęceniu gmachu przemawiali ks. kanonik Solecki, wiceprezydent Korytowski i ks. kanonik Korduba. Nowy dyrektor okręgu radca Bazyli Jaworski podejmował po uroczystości p. Korytowskiego, reprezentantów duchowieństwa i władz. Dnia 1 bm. odbyło się otwarcie nowej takiejże dyrekcyi w Czortkowie.

Gwałtowna burza nawiedziła w niedzielę północną część powiatu brodzkiego. W ogrodzie brodzkim w Romanówce koło Szczurowiec podruzgotała kilkudziesięcioletnie, drogocenne drzewa, wszędzie poczyniła straszne spustoszenia a w lesie pobliskim wyrwała przeszło sześćdziesiąt drzew z korzeniami.

Jaworze, 1 sierpnia. (Kor *N. Reformy*). W d. 6 sierpnia b. r. urządzają goście kąpielowi wielką loteryę fantową, z której dochód przeznaczony jest na biednych gminy Jaworza.

Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że państwo Kwizdowie, pod których zarządem zakład zostaje, oraz p. doktor Kowalski z całą życzliwością starają się gościom pobyt uprzyjemnić. Z ich to pomocą i doradą loterya wzbogaciła się wielką liczbą wartościowych fantów, — a niemniej z gości kąpielowych pani Etterlein z Krakowa zajmuje się bardzo gorliwie, aby loterya wypadła świetnie pod względem materyalnym.

Dwie cerkwie prawosławne w Wiedniu. Dotychczasowa kaplica rosyjskiego poselstwa w Wiedniu, znajdująca się na pierwszem piętrze domu pod l. 3 przy Wallfischgasse, nie wystarcza widocznie dla tysięcy (!) wyznawców prawosławia, w Wiedniu mieszkających, gdyż wkrótce ma być rozpoczętą budowa aż dwoch prawosławnych cerkwi. Jedna, większych rozmiarów, stanie niedaleko pałacu poselstwa rosyjskiego na Reisnerstrasse, druga na głównym cmentarzu, gdzie plac na budowę odstąpiła gmina miasta Wiednia. Rząd rosyjski wyasygnował już na powyższy cel kwotę 400.000 rs. Kilka tysięcy rubli złożyli rosyjscy patryoci.

Dnia 23 czerwca odbyło się w pałacu rosyjskiej ambasady, z powodu dozwolenia na budowę tych dwóch cerkwi, uroczyste dziękczynne nabożeństwo, celebrowane przez rosyjskiego ex-popa p. Nikołajewskiego. — Zapewniają, że obiedwie cerkwie zawsze szczelnie będą zapełnione wyznawcami prawosławia.

Sto lat. Niezwykłą uroczystość setnych urodzin obchodził dnia 28 lipca w Warszawie p. Wincenty Kwiatkowski.

Z okoliczności tej odprawiono w kościele po-karmelickim nabożeństwo, a następnie liczna drużyna dzieci, wnuków i prawnuków, oraz licznych znajomych podejmowały patryarchę obiadem w jednym z ogrodów podmiejskich. Sędziwy starzec cieszy się jak najlepszem zdrowiem i przytomnością umysłu. W r. z. obchodził brylantowe wesele ze śp. Józefą, która w kilka tygodni później zmarła. Stuletni jubilat był przez długi czas sędzią pokoju, jako właściciel kilku posesyj, a od r. 1865 administrował tartakiem parowym.

Reszkowie. Jan i Edward Reszkowie kończą w połowie sierpnia występy w Londynie, poczem przyjeżdżają na dłuższy wypoczynek do Borowna, gdzie zabawią aż do pierwszych dni września. W tej porze artyści wyjadą do Paryża, aby w połowie września (16) wsiąść na okręt w Hawrze. Reszkowie, jak wiadomo, udają się w podróż artystyczną do Ameryki. Podróż ta trwa 5 miesięcy. O ile wiadomo, towarzyszą im w tej wycieczce z Warszawy pp. Czesław Hornowski. Adam Borniecki i August Stanisław hr. Potocki z Prażki. Reszkowie śpiewać będą 3 miesiące w Chicago, miesiąc w Nowym Jorku, miesiąc czasu przeznaczony jest na objazd kilku miast w Stanach Zjednoczonych. Projektowane jest także między innemi zwiedzenie w liczniejszem towarzystwie słynnego t. zw. „National-parku“, tj. puszczy ogromnej pod San Francisko, będącej jednym z cudów przyrody nowego świata, a mającej około 20 000 morgów obszaru.

Z życia Wiktora Hugo. Paryski dziennik *Gaulois* opowiada następujące zdarzenie: Przed kilku tygodniami na wyspie Barbados przyszła pewna murzynka do misyonarza w Bridgetownie i prosiła go, by odprawił trzy msze św. za duszę Wiktora Hugo. Misyonarz był zdziwiony i sądził zrazu, że nie zrozumiał dobrze żądania murzynki. Ta ostatnia przecież wytłomaczyła księdzu, że znała przed wielu, wielu laty córkę poety, która wbrew woli ojca poślubiła oficera angielskiego i uciekła z nim na Barbados. Po niejakim czasie oficer opuścił żonę, ta zaś dostała obłąkania z rozpaczy i nędzy. Wówczas owa murzynka przyjęła ją pod swój dach i troskliwie pielęgnowała. Gdy wreszcie murzynka doniosła poecie o tym smutnym wypadku, ten oprócz podziękowań przysłał jej 2000 franków i prosił, aby odwiozła jego chorą córkę do Paryża. Tak się też stało. Murzynka, kobieta zresztą inteligentna i zamożna, niemal cały rok bawiła w domu Wiktora Hugo. Gdy nareszcie miała powrócić do ojczyzny, poeta, który ją wysoko cenił, przy pożegnaniu wyraził prośbę, aby na wiadomość o jego śmierci murzynka kazała odprawić trzy msze św. za jego duszę. Tak się też stało, lecz teraz dopiero, ponieważ murzynka przed trzema miesiącami dowiedziała się o zgonie poety.

Kuchnia elektryczna. Cudo to, naturalnie, pojawiło się na wystawie chicagoskiej. Oglądać ją można w północnej części galeryi gmachu dla elektryczności. W skromnym pawilonie bostońskiej „*Electrik Heating Corporation*“, na zwyczajnym stole, pokrytym serwetą, stoi kształt kostki mająca czarna skrzynka, obok zaś na innym stole trzy okrągłe czarne blaty i kilka naczyń blaszanych, z których każde przy pomocy drutu, na biało i zielono pomalowanego, łączy się z przewodnikiem elektrycznym. Na pierwszy rzut oka wygląda to wszystko razem niby laboratoryum elektryczne. Kto się tu wszakże zjawia między godziną 11 a 2, łacno odgadnie, iż kuchnię po prostu ma przed sobą. Oto uwija się przed nim murzyn — murzyni najlepszymi są kucharzami w Ameryce — w stereotypowym kostyumie kucharskim, zajęty przygotowywaniem potraw dokoła zaś niego tłum kobiet, wsłuchanych w prelekcyę apostoła kuchen elektrycznych, miss Heleny Ludwiki Johnson.

Tak, to kuchnia przyszłości! Kuchnie, podpalane drzewem i węglem, dawno już w Ameryce wyszły z mody; zwycięstwo nad niemi odniosły kuchnie gazowe. Zyskiwano przy nich pod wielu względami, oszczędzano na przestrzeni, czasie i kosztach; zdawało się, ostatnim były wyrazem doskonałości, aż oto kuchnia elektryczna wystąpiła do walki o lepsze.

Główna jej zaleta tkwi w usunięciu zupełnem wszelkiego paleniska, kuchnia bowiem taka niczem innem nie jest, jak po prostu zbiorem garnków elektrycznych. Na wystawie jest sporo garnków takich do przyrządzania kawy, herbaty itp. Różnią się one od zwyczajnych drutem jedynie elektrycznym, wplecionym w dno ich od spodu. Zawiera ono płytę żelazną emaliowaną, w emalii tej zaś rozpościera się cienka druciana siatka, przez którą przebiega prąd elektryczny i rozgrzewa garnek. Płyty takie z podstawkami nabywać można i osobno, i na nich to, niby na fajerce, ustawia się garnki lub inne naczynia kuchenne.

Do pieczenia i smażenia, dwóch wielce poważnych aktów w ekonomii kuchennej, obmyślono oddzielny przyrząd, którym jest właśnie wyżej wspomniana czarna skrzynka. Przeznaczona do użytku domowego, mierzy w każdym kierunku 50 centym., zaś do użytku hotelowego, restauracyjnego długą jest na $1^1/_2$ metra. Ściany wewnętrzne skrzynki wyrobione są z żelaza, zewnętrzne z drzewa lub asbestu tak, iż ciepło wnętrza nieznacznie tylko na zewnątrz odczuwać się daje. Jedna z bocznych ścian jest ze szkła, co ułatwia niezmiernie dopilnowanie aktu pieczenia lub smażenia. Termometr, przytwierdzony we wnętrzu skrzynki, wskazuje w niem stopień ciepła.

Garnki, płyty i skrzynka spoczywają na zwyczajnym stole. Gdy chcemy gotować, wprowadzamy po prostu druty elektryczne w śrubki, u dna przyrządów pomieszczone, i to tem więcej drutów, im wyższej życzymy sobie temperatury. W ciągu jednej minuty płyta się rozgrzewa, w ciągu dwóch minut ustawione na niej żelazka do prasowania, w ciągu 15 minut kwarta wody dochodzi do wrzenia itp.

W ogóle przy gotowaniu elektrycznem oszczędza się prawie połowę czasu, przyczem unika się prawie zupełnie strat na cieple przez promieniowanie. Przez odszrubowanie drutów i usunięcie płyt i garnków ze stołu, niknie wszelki ślad gotowania, tak, iż na upartego w salonach można sobie nawet kuchnie urządzać. Palenisko elektryczne — to stenografia kuchenna.

Posiada jednak jednę wielką wadę, oto potrzebuje koniecznie elektryczności. Gdzie jej w domu nie ma, tam i stenografia kuchenna niemożliwa. Obecnie kuchnie elektryczne czynne są w Ameryce nie więcej, jak w stu egzemplarzach, po klubach, hotelach i na statkach parowych, w domach prywatnych niezmierną są jeszcze rzadkością. W miarę rozpowszechniania się oświetlenia elektrycznego po domach, zyska i kuchnia elektryczna na rozpowszechnieniu i sprowadzi może kiedyś zapowiedzianą przez miss Johnson rewolucyę w gospodarstwie domowem

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 31 lipca. Wczorajszy koncert pierwszego skrzypka naszego p. Barcewicza z Warszawy napełnił salę po brzegi i wypadł świetnie. Koncert ma być w tym tygodniu powtórzony.

Jutro odbędzie się na korzyść Towarzystwa oświaty ludowej teatr amatorski w połączeniu z żywemi obrazami. Klub szczawnicki odbył walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem wydziału p. Jeziorańskiego z Warszawy, wiceprezesem p. Łucyana Lipińskiego, rejenta z Nowego Sącza i prezesa sądeckiego „Sokoła“. Na wniosek p. Ludwika Turnaua z Krakowa walne zgromadzenie klubu szczawnickiego wysłało do księcia marszałka kraju i do namiestnika następującą telegraficzną prośbę: „Ogół gości szczawnickich. reprezentowany legalnie przez klub szczawnicki na podstawie jednomyślnej uchwały walnego zgromadzenia, składającego się z rodaków ze wszystkich dzielnic Polski, uprasza o jak najspieszniejsze połączenie Szczawnicy koleją żelazną z innemi istniejącemi już stacyami kolei państwowej, a to oprócz powszechnie wiadomych względów wyższego znaczenia jeszcze i z tego powodu, że Szczawnica przynosi obecnie chorym tylko połowę pożytku z powodu uciążliwej komunikacyi“. Równocześnie wystosowano telegram tej samej treści do prezydenta kolei państwowych dra Bilińskiego w Wiedniu z dodatkiem: „Oprócz tego prosimy o jak najrychlejsze rozszerzenie zbyt szczupłej i całkiem niedogodnej stacyi Stary Sącz.“

Przedwczoraj mieliśmy ogromną nawałnicę. Rzeczka Kamienica pod Łąckiem zabrała mostek. Komunikacyę już przywrócono, a ogólnie tu szanowany naczelnik poczty p. Poller pojechał umyślnie na miejsce katastrofy, by pocztę przenieść i niespowodować przerwy w korespondencyi i przesyłkach. — co z uznaniem podnieść należy.

Zakopane, 31 lipca. *(Sk.)* Kolizye między gośćmi, a komisyą klimatyczną, zaczynają ustępować miejsca wzajemnej wyrozumiałości od czasu nawoływań prasy, a zwłaszcza, gdy wiceprezes komisyi cofnął rezygnacyę swoją. a Towarzystwo Tatrzańskie zaprzątnęło malkontentów wycieczkami zbiorowemi, które w połączeniu z zabawami doznają niemałego powodzenia. Na jednej z tych wycieczek — w Jaszczurówce, zrobiono owacyjkę czeskiemu przyjacielowi naszemu p. Ed. Jelinkowi. który stąd dziś odjechał do słowackiego Tur. św. Martina na uroczystość obchodu setnej rocznicy urodzin Kollara.

Mimo dwudniowego deszczu ulewnego nie ustaje napływ coraz to nowych gości z różnych stron kraju, a nawet i z zagranicy. Bawią tu dwaj Bośniacy i jeden Bułgar, medyk, dr. V. — Niedzielna zabawa wieczorna w Dworcu Tatrzańskim, jak zwykle rauty tutejsze — była nader ożywiona; bawiono się i tańczono do 1 po północy.

Hotele tutejsze, wille i chałupy są przepełnione. Nowo przybywający muszą luzować czasowo bawiących, lub się wynosić do dalszych will i zakładów. W zakładzie hydropatycznym dr. Wenantego Piaseckiego podziwiano szczęśliwie przeprowadzoną kuracyę p. M., cierpiącego na manię wielkości. Wypadałoby to leczenie rozszerzyć nieco dalej, bo pono w niektórych sferach kraju naszego cierpi niemało osób na ową manię, choć może nie w tak strasznych objawach „postępowego porażenia“, jak to było w niniejszym wypadku, kiedy pacyent pozbawiony był nadziei życia a dziś zdrów jak ryba.

Na wycieczkach i rautach tutejszych myśl założenia nowego klubu turystów rozwija się coraz dalej. Zakres działalności ma obejmować nietylko Tatry i Karpaty, ale i inne okolice kraju Życzenia przeważają, aby nowy klub zostawał w łączności z Towarzystwem Tatrzańskiem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Kościuszko“.** Najnowszy zeszyt pod tym tytułem wydawanego miesięcznika obejmuje: Sto lat temu (wspomnienie). Testament T. Kościuszki: Testament 1-szy z dn. 5 maja 1798 roku. Zbiory pamiątek po Kościuszce: I. Rysunki własne Kościuszki. Bibliografia do dziejów i życia Kościuszki przez E. Callier'a (c. d.).

— **„Nafta“,** organ Towarzystwa techników naftowych we Lwowie, wychodzi we Lwowie raz na miesiąc pod redakcyą dra Rudolfa Zubera.

Że podobne wydawnictwo bardzo było potrzebne i na czasie, o tem wszyscy w kraju są przekonani, a zwłaszcza zawodowo na tem polu pracujący. Okazowy numer *Nafty* przedstawia się bardzo korzystnie, a nadewszystko praktycznie. Kilka już razy próbowano w kraju stworzyć pismo dla znacznego grona pracowników w tej ogromnej i ważnej gałęzi naszego przemysłu krajowego, zawsze jednak próby się nie udawały, zdaniem naszem, głównie z tego powodu, że pisma redagowane były niepraktycznie. Przypominamy tu dla przykładu wychodzący w swoim czasie w Krośnie *Przegląd techniczny.*

Nowe pismo stawia jasny i krótki program. Pragnie „umożliwić jednostkom, pracującym w tym zawodzie, wzajemne porozumiewanie i pouczanie się przez publiczne wypowiadanie swych odkryć, spostrzeżeń, doświadczeń i potrzeb, oraz wpłynąć na polepszenie ich stosunków społecznych przez ich wzajemne zbliżenie i poznanie się, przez informacye i pośrednictwo w szukaniu i rozdzielaniu zajęć zawodowych“.

Treść numeru okazowego: 1) Sprawozdanie z walnego zgromadzenia Towarzystwa techników naftowych, odbytego dnia 11 czerwca b. r. w Jaśle. 2) Program działu naftowego na wystawie krajowej we Lwowie. 3) Statut Towarzystwa techników. 4) Kopalnie nafty w Schodnicy przez Wacława Wolskiego. 5) W sprawie „Polskiego Stowarzyszenia górniczego we Lwowie“. 6) Korespondencye. 7) Literatura 8) Kronika.

Sympatycznemu pismu życzymy powodzenia.

— **„Życie“,** organ lwowskiej młodzieży po ostatniej trzykrotnej konfiskacie wydało w czwartym nakładzie numer 14 z dnia 3 sierpnia b. r., który po tej gorącej kąpieli nic na wartości swej i świeżości nie stracił. Zamieszczono w nim następujące artykuły: Krajowa wystawa. — Ruch stowarzyszeń akademickich w kraju. — W obronie pracy. — Czwarty stan. — Literatura peryodyczna. — Kulturtregerzy. — Korespondencye z Przemyśla i Jasła. — Zapiski.

Pismo to zasługuje na jak najszersze poparcie.

— **„Przewodnik po Warszawie“.** Przed dwoma laty redakcya *Wędrowca* zapowiedziała wydawnictwo wielotomowego „Przewodnika ilustrowanego w podróżach“. Pierwszy tom, stanowiący odrębną całość p. t. „Przewodnik po Warszawie“, wyszedł w tych dniach z druku. Wzorował się on na znakomitym europejskim Bedäckerze. Wszystko, co Warszawa posiada godnego widzenia tak z teraźniejszości, jak i z przeszłości, zostało treściwie, lecz o ile można wyczerpująco opisane, oraz ilustrowane przez znakomitego rysownika Andriollego. Dla łatwiejszego oryentowania się w obszarze Warszawy podzielono ją w opisie na 8 odrębnych dzielnic: śródmieście, dzielnicę staromiejską, nowomiejską, nalewkowską, zachodnią, łazienkowską, Powiśle i Pragę z przedmieściami. Nadto dołączono opis cmentarzy i różnych miejscowości podmiejskich, obejmując nawet Wilanów. Przewodnik pod względem zewnętrznym, t. j.: papieru, druku i okładki wykwintnie wyposażony, został wypracowany zbiorowemi siłami, a nadto całość w najdrobniejszych szczegółach skontrolował śp. Eryk Jachowicz, sumienny badacz i znawca pamiątek Warszawy

— **„Gazety Urzędniczej“** Nr. 15 z dnia 1 go sierpnia wyszedł i zawiera: Jaki powód? — Jeszcze o petycyi. — Ruch asocyalny wśród urzędników państwowych I. — Ze sądu II. — Z Eldorada naszych kolejarzy. — Kilka słów o ostatnim awansie urzędników pocztowych. — Z różnych dykasteryj.— Zapiski bieżące. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ogłoszenia. — Fejleton: Z księgi doświadczeń — W dodatku: Cudotwórcy indyjscy. — Kroniczka — Z prowincyi. — Kącik humorystyczny. — Powieść Zoli: Życzenie zmarłej, arkusz 11.

Dział ekonomiczny.

Z powodu zupełnego wygaśnięcia zarazy pyskowo-racicowej na Bukowinie. namiestnictwo zezwoliło na wprowadzanie bydła, owiec, kóz i trzody chlewnej z Bukowiny do Galicyi przy ścisłem zachowaniu przepisów paszportowych.

Wprowadzanie koni z Rosyi. Namiestnictwo galicyjskie, ze względu na obecny stan nosacizny na pograniczu rosyjskiem, zezwoliło na wprowadzanie koni z Rosyi do kraju przez Bełzec, Budy Zbaraskie, Brody i Podwołoczyska. Przez Ubrynów nie wolno i nadal wprowadzać do kraju koni, przeznaczonych do handlu.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu czerwcu r. 1893 w 129 gorzelniach wywarzono ogółem 839.645 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelń była w ruchu w powiecie kołomyjskim 35 (208.420 stopni alkoholu), przemyskim 8 (32.300), brodzkim 19 (190.040), tarnopolskim 30 (121.599), stanisławowskim 17 (184 686), krakowskim 2 (4.570). lwowskim 12 (60.280), rzeszowskim — (—.—). tarnowskim 2 (12.200). sanockim 1 (800), samborskim 3 (24 750), nowosądeckim — (—.—).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu czerwcu r. 1893 ogółem było w ruchu 136 browarów, w których wywarzono 83.452 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 17. było w ruchu w powiecie rzeszowskim, gdzie wywarzono 6.385 hekt., następnie w powiecie tarnopolskim 17 (5.872 hekt.), w brodzkim 14 (6 609 hekt.), w powiecie krakowskim 13 (7.356 hekt.). przemyskim 12 (5.458 hekt.), w stanisławowskim 10 (5.444 hekt.), w sanockim 10 (3.953 hekt.), w nowosądeckim 9 (3.780 hekt.), w tarnowskim 7 (10.843 hekt.), w samborskim 7 (3.044 hekt.), w kołomyjskim 6 (3.220 hekt.), w lwowskim 5 (4.964 hekt.), w mieście Lwowie 5 (12.510, w mieście Krakowie 4 (4.014 hektolitrów).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu czerwcu roku 1893 wynosiła produkcya soli w Galicyi 117.419 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 124.128 cetn. metr. W tym samym miesiącu r. 1892 wynosiła produkcya 89.349 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 95.859 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu czerwcu roku 1893 wyprodukowano o 28.265 cetnarów metrycznych więcej, sprzedano zaś o 28.296 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku 1892.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 29 do 1 b. m. przywieziono jaj 210.000 i około 3500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 43 do 45 jaj pierwszej jakości lub od 47 do 48 jaj średniego gatunku, Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·05 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 2 sierpnia.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·98	8·00
Pszenica na wiosnę	8·30	8·32
Żyto na jesień	7·06	7·02
Żyto na wiosnę	7·19	7·21
Owies na jesień	7·—	7·02
Owies na wiosnę	7·12	7·14
Rzepak	16·25	16·35

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·0 mm	745·4 mm	745·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,5	+13°,0	+22°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	89%	55%
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm	1	9	9

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 sierpnia. Doniesienia tutejszych dzienników, otrzymane z Kromieryża, o rzekomym zamachu na księcia arcybiskupa Kohna, są zmyślone. Ks. arcybiskup ołomuniecki jest zupełnie zdrów.

Wiedeń, 3 sierpnia. Cesarz udzielił puszkarzowi pierwszej klasy, Ludwikowi Dziurze, z 66 batalionu obrony krajowej, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 3 sierpnia. Austro-węgierski poseł w Teheranie. Rosty, umarł tutaj nagle.

Wiedeń, 3 sierpnia. Krzyżowiec „Elisabeth“ zawinął wczoraj do Nagassaki. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este ma się dobrze.

Wiedeń, 3 sierpnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 31 b. m. Banknotów było w obiegu za 455,402.000 złr., w porównaniu więc z tygodniem poprzedzającym więcej o 8,787.000 złr.; — zapasu kruszcowego było za 279,452.000 złr., mniej o 530.000; w portfelu wekslowym było za 167,080.000 złr., więcej o 4,470.000 złr.; — w lombardzie było za 22,256.000 złr., więcej o 952.000 złr.; — banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 26,237.000, mniej o 10.228.000 złr.; — asygnat skarbu państwowego było w obiegu za 312 671.000 złr., więcej o 6 000 złr.

Berlin, 3 sierpnia. Wczoraj eksplodował, przy próbnem strzelaniu z pancernika „Baden“, w porcie kielskim. pocisk działowy. Dziewięć osób zabitych zostało na miejscu, z tego dwóch oficerów; 18 żołnierzy marynarki jest lekko rannych.

Paryż, 3 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Saigon: Dowódca wojsk w indochińskich posiadłościach generał Duchemin wezwany przybył tu z Tonkingu z oddziałami piechoty i artyleryi celem wzmocnienia tutejszej załogi. Kapitan Thoreux odszedł z jedną kompanią do wyższego Mekongu, a generał Duchemin uda się do Kambodży.

Paryż, 3 sierpnia. Dwa pociągi kolei obwodowej zderzyły się w tunelu Pere-Lachaise. Donoszą, że wiele osób pokaleczonych.

Londyn, 3 sierpnia. Na ostatniem posiedzeniu Izby gmin wyraził sekretarz parlamentu Grey ubolewanie, że opozycya krytykuje zachowanie się rządu w sprawie siamskiej. Gdyby przejrzano noty dyplomatyczne, które z tego powodu wymieniono między Francyą a Anglią, przekonanoby się, że rząd tak samo silnie i stanowczo w tym razie działał, jak zwykły były działać rządy poprzednie.

Co do więźniów armeńskich z Angory wyraził również Grey ubolewanie z powodu, że pięciu z nich na śmierć skazanych zostało. Innym orzeczoną na nich karę więzienia zniżono na 2 do 8 lat.

Rzym, 3 sierpnia. Wskutek niepomyślnych wiadomości o zdrowotnych stosunkach w mocarstwach europejskich zostały wielki międzynarodowy kongres lekarski i międzynarodowa wystawa hygieniczna odłożone na kwiecień 1894 r.

Buenos-Ayres, 3 sierpnia. Gubernator w Santa-Fé kapitulował. Powstańcy zmusili go, aby się podał do dymisyi. 5000 radykałów uderzyło na La Plata.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 3 sierpnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. zła.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	15
Zjednoczony dług w srebrze	96	70
Austryacka renta złota	118	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	70
Akcye banku austro-węgierskiego	977	—
Akcye kredytowe	337	25
Londyn	125	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	89
Dukaty austryackie	5	88
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	10

Wiedeń, 3 sierpnia. Ruble 129·75. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·20 —. Żyto 7·06 do —·—. Pszenica 7·98. Owies 7·09.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 3/8. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	128 —	129 25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	61 —	61 50
20-to frankówka złota	9 84	9 91
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 20	97
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 60	98 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% " " " " " II. Em.	97 50	— —
4½% " " " " "	100 —	100 70
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 30
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% " " " "	100 —	100 80
5% " " Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% " likwidac. " " " " 100	97 50	99 —
Lwów, dnia 2/8.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	218 —	221 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	254 —	257 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	380 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% " " " " okr. 56 złr. 100	98 30	99 —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 70	98 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 30	101 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	97 —	97 50
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	97 10	97 80
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —
Wiedeń, dnia 2/8. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 20	97 40
5% " " srebrna . . za złr. 100	96 75	96 95
4% " " złota . . . za złr. 100	118 80	119 —
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 70	96 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147 50	148 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. . za 100	146 50	147 50
5% " z r. 1860 na 100 złr. . za 100	161 —	163 —
" z r. 1864 bez % całe za 100	192 25	193 25
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	218 75	219 75
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 55	94 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	149 —	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 25	142 75
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	98 —
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 40	100 75
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 75	— —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 80	97 80
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	95 9	96 90

Listy zastawne.	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115 —	115 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 20
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 20	102 75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 20	100 90
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 20	100 90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —
Losy.		
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197 —	197 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	18 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 30	24 80
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41 —	— —

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	150 50	151 —
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	121 10	121 70
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	337 25	337 75
20 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	416 75	417 50
25 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
13 —	Laenderbank na 200 złr.	247 —	247 50
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	977 —	983 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	250 —	251 —
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 50	96 —
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2887	2890—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	251 50	253 50

Nowoszyce

w obwodzie samborskim, powiecie Łąka, o 6·8 klm. od stacyi kolejowej Dublany-Kranzberg położone, obejmujące 170 morgów roli, 65 morgów łąk i 29 morgów pastwisk, są od **1 maja 1894 r. do wydzierżawienia.**

Pisemne oferty wnosić należy **do końca sierpnia 1893 r.** na ręce **Dra Budzynowskiego w Samborze,** jako sądowego administratora tychże dóbr. 1830 1

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady **konduktora i lustratora** zarazem w 40 gminach powiatu wielickiego rozpisuje się niniejszem **konkurs** z nadmienieniem, że do posady tej przywiązana jest stała płaca roczna w wysokości 420 złr., ryczałt na objazdy w kwocie 250 złr., prawo do awansu, pięcioleci i emerytury.

Stabilizacya nastąpi po roku służby. 1828 1 2

Podania wnosić można do **dnia 26 sierpnia b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce.

Gimnazyalista starszy

żyd, poszukuje **lekcyj na wsi na kilka miesięcy.** 1826 1 2
Adres: **W. D.** poste restante **Gorlice.**

Do interesu korzennego, delikatesów i win, w śródmieściu Krakowa kilkanaście lat istniejącego, poszukuje się **wspólnika** z kapitałem od 2—3000 złr., któryby mógł także swoją pracę poświęcić.

Listy pod adr. **A. B. 100 Kraków** do Admin. „N. Reformy". 1825 1 3

Poszukuję

mieszkania parterowego

suchego i jasnego, z widokiem na plantacye lub ogród, złożonego z 3 pokoi, kuchni, strychu i piwnicy,
od 1 października b. r.
Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy".

Najlepsze

nawozy sztuczne

sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników i po **najtańszych cenach**

Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.

Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 24 60
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



EXPRES
maszynka do robienia masła
z nieszkodliwego metalu sporządzona, w 15 minutach świeże masło.

Nr. I. 5 litr. objęt. złr. 8.—
„ II. 10 „ „ „ 11.50
„ III. 20 „ „ „ 18.50
Nr. IV. 30 litrów objętości . . . . „ 26.—
„ V. 50 „ „ . . . . „ 45.—

VIKTORYA
szybkowarek patentowany.
1 sztuka z przepisem użycia . . . złr 2.—

ENTREPRISE
ameryk. maszynka do siekania mięsa itp.
! Niezrównana szybkość !

Nr. 1 sieka na minutę ½ kilo mięsa złr. 4.—
„ 2 „ „ „ 1½ „ „ „ 4.80
„ 3 „ „ „ 2 „ „ „ 8.
„ 4 „ „ „ 3 „ „ „ 11 —
„ 5 „ „ „ 3½ „ „ „ 14 50

RAPID
aparat patentowany do ściągania piwa, wina, itp. płynów.
1 sztuka . . . . złr. 2.—

COLUMBIA
maszynka do robienia lodów,
nadzwyczaj elegancko wykończona.

Na 4 osoby 3/10 litra . . . . . . złr. 6.50
„ 8 osob 6/10 litra . . . . . . „ 9.20
„ 16 osób 1 2/10 litra . . . . . . „ 13.—

dostarcza z Wiednia

Albin Krajewski

Wiedeń, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.

Uwaga. Oprócz tu wymienionych, dostarcza **wszystkiego,** czego tylko kto zażąda. Farby, lakiery i wszelkie przybory lakiernicze i malarskie do **każdego** malowania zawsze na składzie. Wyłączne cenniki na żądanie odwrotnie gratis i franko. 1648 9 20

Realność

L. 6, przy ulicy Grzegórzki (naprzeciw budującej się kliniki patologicznej) przeznaczona na rozparcelowanie. Obejmuje wraz z ogrodem przestrzeń do 1000 sążni **kwadr.** i ma dwa fronty, tj. jeden w ulicy Grzegórzki, drugi w przecznicy prowadzącej do nowo powstałej ulicy równoległej z ulicą Grzegórzki.

Mający chęć kupna zechcą się zgłosić każdego dnia między godz. 12—1 w południe do **kancelaryi adwokata Dra Wilhelma Dadleza w Krakowie** (plac WW. Świętych. L. 8, I p.) 1783 3 3

Biuro nauczycielskie
P. Morawskiej

Lwów, Halicka, 10, 1726 3 6

poleca **Angielki, Polki** z wyższem uzdolnieniem, **Niemki** z francuskim, muzyką, **bony** Francuzki i innej narodowości, oraz panny i zarządczynie.

L. 28980.

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs na dwa stypendya z funduszu krajowego, po 600 złr. w. a. każde, **dla abiturientów,** a względnie **słuchaczy wyższych szkół leśniczych, którzy zamierzają kształcić się na nauczycieli fachowych leśnictwa krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.**

Stypendya te rozdane będą na razie na rok jeden, począwszy od dnia 1 października 1893, przedłużone jednakże być mogą na rok drugi w miarę potrzeby.

Kierunek studyów fachowych, jak i miejsce odbywania tychże, wskazane zostaną stypendystom przez Wydział krajowy.

Chcący się ubiegać o stypendyum, winien wnieść **najdalej do 1 września 1893 r.** podania do Wydziału krajowego i wykazać dołączonemi do podania tego wiarogodnemi świadectwami:

1. że ukończył studyum leśnicze na c. k. akademii rolniczo-leśniczej w Wiedniu lub innej równorzędnej wyższej szkole leśniczej;
2. że odbył przynajmniej dwuletnią praktykę leśniczą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza leśnego;
3. że włada dostatecznie w słowie i piśmie językiem niemieckim albo francuskim, ażeby mógł nauk w tych językach wykładanych z pożytkiem słuchać,

Do podania o stypendyum winien kandydat nadto dołączyć:

4. Dokładny życiorys (curiculum vitae) wykazujący dotychczasowe zatrudnienie.
5. Metrykę urodzenia.
6. Świadectwa wszelkich studyów odbytych przed rozpoczęciem fachowych studyów leśniczych.

W braku kandydatów, którzy studyum leśnicze na c. k. akademii rolniczo-leśniczej w Wiedniu lub innej równorzędnej wyższej szkole leśniczej ukończyli, otrzymać mogą powyższe stypendya także kandydaci, którzy są słuchaczami zwyczajnymi wspomnian. szkół wyższych.

We Lwowie, dnia 11 lipca 1893. 1695 3 3

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 18 0

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** 378 24 50
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów.

Jan Ihnatowicz

poleca

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct.
Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct i 1 złr.
Atrament czarny kampeszowy nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
Farby do stempli niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszeczka 30 centów.
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 40 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1537 5 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.

Opawska fabryka maszyn i gisernia żelaza
Ed. Tatzel, Opawa.

Specyalności: Transmisye (Sellers i innych składów, **połączenia, pasy rzemienne** i **koła zębate** do największych dymenzyj).
Zupełne urządzenia do **młynów** i **tartaków tak wodnych jak i parowych, gorzelń, fabryk krochmalu, parowych cegielń** itp. **Maszyny parowe i pompy.** 2515 21 24

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to: 116 101 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie,**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Wyższy 8-klasowy Zakład wychowawczo-naukowy
Róży Herbst w Krakowie.

Przyjmuje się także na mieszkanie panienki, uczęszczające do seminaryum nauczycielskiego — Troskliwa opieka domowa zapewniona. 1795 2 3

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 3—5 po południu **ul. Zwierzyniecka, L. 8, I piętro.**

L. 26.011.

Obwieszczenie.

Gmina m. Krakowa zamierza **wydzierżawić bufety w nowym teatrze miejskim na lat 6,** począwszy od dnia objęcia teatru przez przedsiębiorcę, najwyższy czynsz ofiarującemu.

Ubiegający się o tę dzierżawę mają wnieść oferty pisemne do Prezydyum Magistratu **najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 10 sierpnia b. r.**

Bliższe warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze sekretarza prezydyalnego 1784 3 3

Kraków, dnia 2 lipca 1893.

Prezydent
J. Friedlein.

= Aksamitną skórę =

otrzymuje się po użyciu

mydła Vaselin-Gold-Cream

z narodowej perfumeryi w Wiedniu.

Jest szczególnie zalecane do kąpieli dla dzieci. Pakiet zawierający 3 sztuki kosztuje 40 centów.

Do nabycia **w Krakowie** u Józefa Herschtahla, Sukiennice, 8; M. Doeninga, Rynek, 18, H. Schönberga Stradom, 2; Ant. Mirkiewicza, ul. Grodzka 51; Ch. M. Przerowera ulica Grodzka, 69; Edwarda Radlera ul. Szewska, 5. **W Rzeszowie** u Reginy Spielvogel i Ben. Berner. 1592 2 2

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, iż z dniem 27 maja 1893 roku na podstawie mej 16-letniej praktyki kaflarskiej w kraju i zagranicą otrzymałem **kartę przemysłową** na prowadzenie

kaflarstwa w Krakowie.

Przyjmuję wszelkie zamówienia na roboty kaflarskie tak w miejscu jak i na prowincyi, a mianowicie podejmuję się stawiania z kafli krajowych lub zagranicznych **pieców pokojowych, salonowych, kominkowych, porcelanowych, staroniemieckich** we wszelkich kolorach, **majolikowych, kuchni** różnego gatunku, zwłaszcza **restauracyjnych i hotelowych, wanien kąpielowych, wykładania stajen,** wogóle wszelkich robót wchodzących w zakres kaflarstwa. — Zamówienia wykonuję sumiennie, terminowo, egzaminowanymi stawiaczami, **po najumiarkowańszych cenach,** z gwarancyą roczną.

Polecając się łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności, pozostaję
1701 3 3 z poważaniem

Władysław Wojtyga
majster kaflarski.
Kraków, Nad Rudawą, L. 17.

Dom jednopiętrowy

przy ul. św. Krzyża, 10 z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u właścicielki. 1702 3 3

Ogłoszenie.

W masie pupilarnej Adama Józefa Nalepy znajdują się

dwa zegarki złote z łańcuchami

przeznaczone **do sprzedania.**

Jeden zegarek złoty damski o 5 kopertach, z jednej strony emaliowany, z drugiej wysadzany brylantami i perłami (piąta koperta jest ukryta), łańcuch zaś grubości palca małego służy do opasania.

Drugi zegarek złoty, męski, o 4 kopertach grubych; zewnątrz gładki, łańcuch zaś z brylokiem, w kształcie dużych i gustownych ogniw.

Chęć kupna mający zechcą się zgłosić każdego dnia między godz. 12—1 w południe do **kancelaryi adwokata Dra Wilhelma Dadleza w Krakowie** (plac WW. Świętych, L. 8 I p.), któr go c. k. Sąd krajowy ustanowił opiekunem małoletniego. 1782 3 3

Dwa domy do sprzedania
w Podgórzu

przy ulicy nader ożywionej, z pięknym widokiem, obszernemi pokojami, gustownie zbudowane, jednopiętrowe, z dużym podwórcem.

Sprzedana być może jedna, lub też obie realności, za bajeczną cenę. Pożyczka bankowa ciąży na jednej realności, składającej się z 11 ubikacyj, 4000 złr., na drugiej, z 10 ubikacyj, 5000 złr. spłacalna w przeciągu 50 lat. 1688 4 10

Prócz banku może jeszcze na hipotece pozostać jakakolwiek kwota na niski procent.

Wiadomość **w pracowni Gorsetów à la Sirène w Krakowie, ulica Grodzka, L. 10, I piętro.**

Czysta krew zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 9 50

„Office Sanitas"
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Za 1 złr. 25 ct.

kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1 6: 15 36

mydeł toaletowych

jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t. p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin" Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

26 wózków kolejnych

(Bahnrollwagen) pod korzystnemi warunkami **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w **Biurze Świderskiego w Tarnowie.** 1398 22

Agenci

którzyby chcieli zarobić **ponad 100 złr.** miesięcznie **pobocznem zajęciem** przez rozsprzedawanie nowo **patentowanych** przedmiotów, zechcą podać swe oferty pod adresem 1788 2 3

F. Hamacek w Pradze.

Kufry (walizki)

od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,

Torby ręczne

od 2 złr. do 40 złr.,

Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,

Necessairy i manierki

poleca 1077 35 0

handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych

tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice, 28.

Bona rodowita Niemka, młoda, zdolna, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca. 1817 2 3

Wiadomość w **Biurze Maryi Kobiałkowej,** Kraków, ulica Mikołajska, L. 15.

Wielmożny

Dr. Czerwiński w Fürstenhofie!

Proszę o odpowiedź na mój list z dnia 14 lipca b. r.
1823 2 2 **Lehardi.**

Ważne dla P. T. Panów

Oficerów i właścicieli koni.

Desinfekcyjna skarbolizowana

Maść na kopyta

chroni takowe od wszelkiego rodzaju chorób. Liczne świadectwa pierwszych sportsmanów. — Jedna dawka 1 klg. złr 1·20.

Ant. Hrdlicka,
interes techniczny, **Praga** (Czechy), **Seminargasse, 2.** 1102 24 36

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom w Podgórzu, w mieście o 11-tu dużych pokojach, z dużym ogrodem i piwnicami jest do sprzedania za bajeczną cenę. Na hipotece może zostać jakakolwiek kwota; również nastąpić może zamiana onej realności na parcelę budowlaną w Krakowie. Wiadomość **w Krakowie, ul. Stradom, 18 i Oltlowska, 44 II p. w biurze mater. budowl.** 895 17 20

6000 złr.

poszukuje się na **pierwszą hipotekę za wyższym procentem, na jeden rok.**

Adres **P. B. 14.** w Administracyi „N. Reformy". 1797 3 3

Szczegółowe urządzenia
dla gorzelń i browarów

jak również zupełne urządzenia tychże, **aparaty** każdego systemu, **kotły parowe, maszyny parowe** i **pompy, kadzie, chłodniki, aparaty do studzenia zacieru, parniki kości, rezerwoary do spirytusu, parowe naczynia do parzenia paszy,** szczególnie praktyczne dla dworów, w których się gorzelnia nie znajduje, dalej podejmuje się rekonstrukcyi starych narzędzi, przyjmuje się też starą miedź po najwyższej cenie w zamian za nowe roboty, jak również reparacye lokomobil.

Do wykonania tychże robót poleca się, zapewniając najsumienniejszą obsługę

Jan Ochsner.
53 27 50 **Biała.**

L. 31.236.

Ogłoszenie
w sprawie wypowiedzenia
obligacyj pożyczki krajowej z r. 1885.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29 września 1892 wypowiada Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem **obligacye galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1885 z dniem 1 listopada 1893 roku** i z dniem tym, w którym także ich oprocentowanie dalsze ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1 listopada 1893 wszystkie przedłożone jej obligacye tej pożyczki, zaopatrzone w bieżące kupony — w ich nominalnej wartości.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj pożyczki z roku 1885, że w własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, ażeby obligacye te mogły być **z dniem 1 listopada 1893 r. zrealizowane.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 27 lipca 1893 r. 1801 2 3

Marszałek krajowy.
Zastępca
Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału kraj. *Tadeusz Romanowicz* w. r.
Członek Wydziału kraj. *Dr. Józef Wereszczyński* w. r.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.